

# Anka PTASZKOWSKA

## *Panoramyczny Happening Morski* – dziś

Co mogę powiedzieć Tadeuszowi Kantorowi dziś, w dniu Jubileuszu *Panoramycznego happeningu morskiego*, w którym uczestniczyłam „duszą i ciałem” w roku 1967, a wraz ze mną artyści i krytycy związani z Galerią Foksal, ze szczególną pamięcią o Eustachym Kossakowskim autorze pełnej, fotograficznej dokumentacji tego wydarzenia? Dla nas wszystkich udział w happenin-gach Kantora był nowym, bulwersującym i nigdy nie zapomnianym doświadczeniem, w które byliśmy totalnie zaangażowani.

Jubileusz jako powtórzenie minionej, odległej w czasie sytuacji – jest siłą rzeczy jej uaktulnieniem. Skorzystajmy więc z jego uprawnień, nie zapominając, że „czasem właściwym” dzieła sztuki jest teraźniejszość. Niech więc Jubileusz *Panoramycznego happeningu morskiego* pozwoli nam go przeżyć tak, jakby wydarzył się dziś.

Happening ten był WYDARZENIEM, nie tylko w myśl artystycznej definicji tego gatunku (happening = wydarzenie), ale z racji swego politycznego wymiaru o niespotykanej sile. Odbył się pod policyjnym reżimem Polski lat sześćdziesiątych. Nie tylko nie korzystał z najskromniejszej nawet reklamy, ale żadna informacja o nim nie ukazała się w ówczesnej prasie. I oto, na przekór odgórnemu znowiu milczeniu, na plaży w Łazach zgromadził się tłum. Około 1500 osób w plażowych i w wieczorowych strojach.

Kantor panował nad wydarzeniem, przyjmując dwuznaczną rolę „dowódcy armii” i zarazem „animatora plażowych zabaw”. W kapeluszu i pasiastym szlafroku, ogłaszał przez tubę kolejne akcje happeningu, nawoływał chętnych, besztiał nieposłusznych.

W myśl partytury jego autorstwa, happening składał się z czterech części, które 50 lat temu na plaży w Łazach tak właśnie przebiegały:

### I. Koncert morski

Edward Krasiński we fraku, dowieziony łódką na podium – dyryguje morzem. Trwa to długo. W głębokim skupieniu i ciszy, publiczność zasiadająca na piasku i na krzesłach zanurzonych w wodzie – przyjmuje sposób zachowania rodem z sal koncertowych. Słychać jedynie szum morza przerywany niekiedy odgłosami końskich kopyt i przejeżdżających wzdłuż plaży motocykli.

Jak długo może trwać ta sytuacja? W jaki sposób – nieustanny przecież – „koncert morza” może się zakończyć?

I oto Edward Krasiński odwraca się przodem do publiczności, obrzuca ją rybami, a frakową marynarką rozpiętą na rozwartych ramionach jak skrzydła ptaka – zasłania sobie twarz.

### II. Kultura agrarna na piasku

Gazety – przedmiot powszechnej nienawiści, całkowicie na usługach panującego reżimu, od A do Z wypełnione kłamstwem. Podczas *Happeningu morskiego*, pod dyktando Kantora, publiczność „sadzi” gazety w piasku plaży – czynność poważna, dobrze zorganizowana, rzędami, dokładnie tak, jak na wsiach sadi się ziemniaki.

### III. Barbują erotyczny

Plażowy grajdoł wypełniony sosem pomidorowym, a w nim taplają się dziewczęta w kostiumach kąpielowych. Sytuacja, która na wstępie wymaga pewnego samozaparcia, z upływem czasu nabiera cech transu. W pewnym momencie dziewczęta wyskakują z grajdołu i rozbiegają się wśród publiczności, „pieczętując” pomidorowym sosem co poniektórych osobników.

### IV. Tratwa Meduzy

Rekonstrukcja słynnego obrazu Theodore’a Gericault’a przy udziale publiczności, która gromadnie w niej uczestniczy. Obraz przedstawia grupę morskich rozbitków na skleconej z wyrzuconych przez morze materiałów tratwie. Grupa „uczonych” krytyków i historyków sztuki dba o wierność tej rekonstrukcji. To zabieg często stosowany w artystycznej praktyce Kanto-



Fot. Eustachy Kossakowski. Dzięki uprzejmości Anki Ptaszkowskiej



Fot. Eustachy Kossakowski. Dzięki uprzejmości Anki Ptaszkowskiej





ra. „Człowiek znaleziony”, podobnie jak „przedmiot znaleziony”, w pewien sposób dubluje rzeczywistość. W sytuacji artystycznej, ów ready made zachowuje swój społeczny status wyniesiony z życia, jeszcze go amplifikując. Podczas *Happeningu morskiego*, znany krytyk Janusz Bogucki wygłasza więc uczone frazy, Stanisław Fijałkowski malarz, profesor Łódzkiej Akademii Sztuk Pięknych koryguje każdy gest i każdą pozycję „rozbitków”. Pod ich czujnym okiem publiczność buduje tratwę z naniesionych przez morze kawałków drewna, a następnie plasuje się na niej w pozach żywcem wziętych z obrazu.

#### V. Event Galerii Foksal pt. *Zatopienie*

Mariusz Tchorek stoi nad brzegiem morza oparty o wielką skrzynię z napisem GALERIA FOKSAL. Skrzynia zawiera pełną dokumentację galerii. Razem z Wiesławem Borowskim splawiają skrzynię, wysyłając ją – jak butelkę – daleko w morze.

Nie zachęcam nikogo do podjęcia dochodzenia, czy skrzynia rzeczywiście zawierała oryginalną dokumentację Galerii Foksal. Za to symboliczny sens tej akcji jest łatwy do rozszyfrowania: **to rozpaczliwy sygnał zagrożenia kultury przez polityczną władzę.**

Polityczna aktualność *Panoramicznego happeningu morskiego* na tym właśnie polega. Otwiera szeroko drzwi na subwersywne działanie paradoksu.

Na czym polegał ów paradoks w swojej dwuznacznej i nieujarzmionej sile? **Doświadczenie socrealizmu zaszczerpiło raz na zawsze artystów pokolenia zarówno Kantora jak i Stażewskiego, a i nas – związanych z nimi młodych artystów i krytyków – na wszelkie próby upolitycznienia sztuki. Równocześnie, nasze nieposłuszne interwencje w ówczesną przestrzeń publiczną wywoływały – w oczywisty sposób – reperkusje polityczne. Naruszały wytyczoną przez władzę, surowo przestrzeganą granicę osobistej niezależności – prostymi acz mocnymi środkami apelowały do drzemiącego w ludziach instynktu wolności.**

Ażeby to osiągnąć, należało jednak porzucić model strategii uprawianej przez wroga. A więc odrzucić balast praktycznej skuteczności i jej celów – balast obliczonych na przyszłość kalkulacji i przewidywań. Należało za wszelką cenę zachować **bezinteresowny charakter** aktu twórczego – aktu osadzonego bezwzględnie w teraźniejszości. Tak rodziła się anty-strategia o nieujarzmionej skuteczności, którą Kantor dobrze rozumiał i co więcej – potrafił narzucić wrogiemu światu.